

# Piotr Liszka

---

## Objawienie Pańskie, Jesteśmy ludem szukającym Pana

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 9/2, 228-230

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tem świętujemy nie tylko narodzenie Jezusa z Matki, lecz także tajemnicę samego macierzyństwa, a poprzez to czcimy godność kobiety.

4. Tak więc święto Bożej Rodzicielki przybliży nam taki obraz kobiety, jakiego lepiej nie mogłaby naszkicować teologia feministyczna. W osobie Maryi przedstawiona została życiodajna miłość kobiety, nie zniewieściała i słaba, lecz namiętna i czuła, mocna i dająca schronienie, twórcza i dynamiczna, świadoma celu i pełna sił. Macierzyństwo Maryi nie degraduje kobiety do roli matki, której obowiązkiem jest rodzenie i wychowanie dzieci. Ukazuje ono raczej kobietę obdarzoną wolnością i niezależnością, siłą, namiętnością i odpowiedzialnością: ukazuje matkę, która pozwala dziecku wzrastać, która potrafi czekać, aż powstanie w niej nowe życie i przemieni cały świat. Ona sama, jako ta, która zachowywała w swym sercu wszystko, co o dziecięciu słyszała i widziała, oddaje się pod działanie tej samej zasady odkupieńczej przemiany świata. Spróbujmy tak jak Maryja, Boża Rodzicielka, wpatrzona w znaki jej czasów, poddawać się wewnętrznej przemianie świata, odkupionego przez Jej Syna.

*ks. Ryszard Groń*

## OBJAWIENIE PAŃSKIE – 6 I 2002

### Jesteśmy ludem szukającym Pana

Rozpoczęliśmy nowy rok – 2002. Dwa tygodnie temu cieszyliśmy się, przeżywając radosne wydarzenia narodzenia Jezusa Chrystusa. Sześć dni temu czciliśmy Maryję, Matkę Chrystusa Pana i naszą. Przyszliśmy wtedy do żłóbka razem z ubogimi pasterzami. Zastanawialiśmy się nad tym, nad tajemnicą Rodzicielki Jezusa Chrystusa, który jest człowiekiem i Bogiem. Dziś pochylamy się nad Dzieciątkiem razem z uczonymi i królami, aby zastanowić się nad Światłem, które objawiło się całemu światu dla zbawienia ludzkości. Jakie to wszystko wspaniałe, jaki to wszystko niepojęte – tak jak cały świat i całe nasze życie. Bo dziś cieszę się tutaj z wami wszystkimi w blasku uroczystości, ale słowa, które teraz wypowiadam, przygotowałem już wcześniej, już dość dawno, i to też jest niepojęte, bo przecież przygotowując homilię, musiałem wybiegać myślą w przyszłość. Zresztą ciągle wybiegamy w przyszłość, bo ciągle przed nami to samo zadanie, które otrzymali Trzej Mędrcy ze Wschodu, zadanie głoszenia Ewangelii całemu światu.

Było to w ostatni poniedziałek października ubiegłego roku. Teraz tak mówię, bo gdy pisałem te słowa, pomyślałem sobie: to już ostatnie dni pięknej polskiej jesieni. Za kilka dni uroczystość Wszystkich Świętych. Właściwie to wczoraj był ostatni słoneczny dzień. Kiedy piszę te słowa, pada deszcz, robi się ciemno, nieprzyjemnie. Nie widać tego blasku okrywającego Betlejem w dniu, kiedy do Jezusa przybyli Trzej Królowie. Cały dzień słuchałem i patrzyłem, poszukiwałem światła Objawienia Pańskiego. Tymczasem napotykałem tylko zwyczajne sprawy naszej rzeczywistości, nieraz trudniejsze do zrozumienia niż to, że w to małe dziecko Maryi – Jezus jest Bogiem. Jakże to, Oni zobaczyli w tym dziecku swego Boga, a ja, patrząc na świat dzisiejszy, nie potrafiłem dostrzec w nim obecności Pana. Słyszałem rozmowę o braku pracy, a kilka godzin później słuchałem, że ekipa bu-

dowlana przekroczyła termin zakończenia prac remontowych o kilka miesięcy, bo mają za dużo pracy, a za mało ludzi. Posłuchałem też o pracownikach naukowych na polskich uczelniach. Nie mają oni czasu na badania naukowe, brakuje ludzi, by popychać naukę do przodu. Tyle pracy do wykonania. Brakuje też kapłanów. W Polsce, a jeszcze bardziej w Niemczech, bardziej w krajach misyjnych, brakuje głosicieli Ewangelii, ludzie nie mają czasu na modlitwę, są zaganiani, a tymczasem tylu ludzi szuka pracy.

Takie są nasze sprawy, nasze troski, z życia, bardzo realnego, że aż nie chce się już o tym słuchać, może lepiej byśmy posłuchali o czymś z życia, ale nie naszego, co nas nie dotyczy, co nie wymaga myślenia ani konkretnego czynu. Ukochani w Chrystusie Panu, nie chcemy udawać, że nie mamy trosk, ale chcemy je dzisiaj przynieść przed oblicze Jezusa. Trzej Królowie przynieśli dary: złoto, kadzidło i mirrę. My przynosimy nasze biedy i kłopoty, ale też złoto naszych modlitw dla większego blasku Ewangelii, kadzidło naszej miłości włożonej w dobre czyny dla chwały Królestwa Bożego, mirrę naszego cierpienia dla zbawienia całego świata.

Wszystkie sprawy ludzkie, tak bardzo nieraz powikłane, wszystkie czasy i miejsca chcemy złożyć Jezusowi, gdy uwielbiamy Go w tym jednym konkretnym czasie i miejscu. Patrząc na Dzieciątko, otoczone pełnym miłości Sercem matki i chronione przez dobrego opiekuna św. Józefa, ofiarujemy w darze samych siebie. Panie Jezu, przyjmij nas i przemień, napełnij nas swoją mocą, daj nam wiarę, byśmy uwierzyli. Daj nam taką wiarę, o jakiej mówił św. Jan Apostoł w Pierwszym Liście skierowanym również do nas. Wierzmy, że Jezus jest Synem Bożym i zwyciężymy świat. Być może nie uda się nam rozwiązać wszystkich problemów doczesności, ale uda się nam przemienić świat w wodzie, którą zostaliśmy obmyci w chrzcie świętym. Potrafimy uleczyć rany całego świata i rany konkretnych ludzi w krwi przelanej na Krzyżu. Przyniesiemy ludziom Boże królestwo w mocy miłości, którą daje nam Duch Święty.

Siostro i bracie, nie rezygnuj. Powstań, otrząśnij się, „bo przyszło tve światło i chwała Pana rozbłyska nad tobą”. To nic, że gdy spoglądasz na świat, dostrzegasz nieraz tylko gęsty mrok, który spowija ludy. Ponad tym wszystkim jaśnieje Pan, już nie tylko w prorockim słowie Izajasza, ale naprawdę, a chwała Zmartwychwstałego jawi się nad tobą. „Podnieś oczy wokół i popatrz”. Zobacz królów idących złożyć hołd Nowo narodzonemu, zobacz narody idące do światła Ewangelii. Zobacz wyznawców Jezusa Chrystusa zmierzających po drogach doczesności do chwały życia wiecznego, do chwały nieba. Wśród nich jesteś również ty! Prorok Izajasz nie mówi do kogoś nieokreślonego, ale do mnie i do ciebie. Rozraduj się. Niech twoje serce rozszerzy się, niech się nie zamyka we własnych problemach i troskach, niech promieniuje odwagą i dobrocią.

Nawet najbardziej ubogi, nawet najbardziej chory i cierpiący, nawet najbardziej odrzucony i zabłąkany potrafi czynić dobro. Na tym polega wielkość człowieka. Gdy pomagasz innym, stajesz się wielkim, i nawet wtedy, gdy jesteś gdzieś na obrzeżach społeczeństwa, a potrafisz coś z siebie dać, to w oczach Jezusa twój dar jest traktowany na równi ze złotem, kadzidłem i mirrą bogatych i mądrych królów.

To słyszeliśmy w psalmie międzylekcyjnym. Naszym Panem i Królem jest Jezus. Teraz składamy mu w darze samych siebie, a On patrzy na nas pełen radości. Tu, w tej świątyni, teraz Jezus patrzy na ciebie. Tu i teraz dokonuje się cud, o którym mówi św. Mateusz, cud Objawienia Pańskiego. To my jesteśmy owym ludem przepowiadającym przez proro-

ków, to my przychodzimy z dalekiego kraju, aby uwielbiać Boże Dziecię. Jezus, Ty jesteś tutaj z nami, Ty nas widzisz, Ty przyjmujesz nasze dary. Ty również nas obdarowałeś skarbem wiary, Daleś nam siebie samego, udzieliłeś nam łaski objawienia tajemnicy, o której mówił św. Paweł w liście do Efezjan. Dziękujemy Ci za to, że jesteśmy już „współdziedzicami i współuczestnikami Ciała, i współuczestnikami obietnicy”.

Dziś, gdy przebywam w naszej świątyni, widzę już ten blask okrywający Betlejem, w dniu kiedy do Jezusa przybyli Trzej Królowie. Słucham i patrzę, już znalazłem światło Objawienia Pańskiego, w tobie, w was i w sobie też. Czy jutro to światło zniknie? Oby było widoczne zawsze i wszędzie. Niech rozświetla drogę, niech płonie w sercach, niech zapala cały świat ogniem Bożej miłości. Amen.

*ks. Piotr Liszka CMF*

NIEDZIELA CHRZTU PAŃSKIEGO – 13 I 2002

## To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie

1. Z pierwszego czytania dowiadujemy się jakim darem jest Jezus „wybraniec Boga” dla każdego z nas: „Oto mój sługa, którego podtrzymuję, wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo”. Nikogo nie ominie, nie będzie posługiwał się środkami gwałtu ni przemocy, właściwymi dla naszego świata. W każdym razie, „nie złamie trzciny nadłamaney, nie zgasi knotka o nikłym płomyku”. Bo jego sposobem jest docieranie do serc ludzkich poprzez Ducha, który z „mocą głosi Prawo”, i wbrew trudnościom i zatwardziałości ludzkich serc, „nie zniechęci się ani nie załamie, aż utwali Prawo na ziemi”, aż dokona zbawczego dzieła; takiego „pouczenia właśnie oczekują wyspy”. Bóg ustanowił w ten sposób Chrystusa „przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów, aby otworzył oczy niewidomym, aby z zamknięcia wypuścił jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemności [grzechu]”. Słowa te są dla nas czytelne w świetle krzyżowej ofiary zbawczej Jezusa Chrystusa, której owoce trwają w nas mocą Ducha, który od tamtej pory został nam dany. W tym Duchu każdy z nas ma udział przez sakrament chrztu, bo za nim stoi (krwawa) ofiara samego Chrystusa, jakby poręka zbawczej skuteczności.

2. Dzisiejsza Uroczystość Chrztu Pańskiego przypomina nam prawdę o mocy Ducha Bożego działającego w nas przez chrzest, tak jak to się stało w swoim czasie z samym Chrystusem w momencie Jego chrztu. Dzieło to sięga każdego, ponieważ „Bóg nie ma względu na osoby [...]; [albowiem] w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi (tzn. z Nim liczy) i postępuje sprawiedliwie”. Drugie czytanie zdaje się podkreślać właśnie tę uniwersalną (powszechną) prawdę zbawczą, jakkolwiek trzeba pamiętać, że wszystko rozpoczęło się „od synów Izraela”, którym „zwiastował Bóg pokój przez Jezusa Chrystusa”. Od tej pory Chrystus stał się „Panem wszystkich [...], [ponieważ] Bóg namaścił Go Duchem świętym i mocą. Przeszedł [więc] On, dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła, dlatego że Bóg był z Nim”. Słowa te winny nas napęlić radością i wdzięcznością za ten dar chrztu, któremu Chrystus nadał całkowicie nowy sens, o czym wspomina Ewangelia.